GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Napad na Śląsk — bez wiedzy koalicyi.

Warszawa. PAT. Z ministeryum spraw zagranicznych otrzymujemy następujące wyjaśnienia: Delegowany specyalnie członek misyi do zbadania sprawy Śląska Cieszyńskiego przez wojsko czesko-słowackie, kapitan Rawlings komunikuje z Pragi, że zajęcie nastąpiło wskutek decyzyi rządu czeskiego, ze względu na panujące na Śląsku, według zdania tegoż rządu, nadzwyczaj niepomyślne stosunki.

Wszelkie doniesienia, że państwa koalicyjne zarządziły okupacyę Śląska Cieszyńskiego, są bezpodstawne.

Informacye te podpisał za pułkownika Wade, kap. Kimens, w Warszawie w dniu 29 stycznia 1919 r.

Problem rosyjski i polski.

Paryż. P. A. T. Przedstawiciele wielkich mocarstw ukończyli pracę nad badaniem sytuacyi w Rosyi. Wszyscy przedstawiciele zgodzili się na propozycye Wilsona, aby wysłuchać sprawozdania delegatów wysłanych do poszczególnych gubernii rosyjskich podlegających rządowi omskiemu, władywostockiemu i bolszewickiemu. Materyał zebrany zostanie przedłożony komisyi międzynarodowej, która następnie przedłoży ten materyał konferencyi pokojowej

W podobny sposób zostanie zbadany problem polski przez komisyę wysłaną do Gdańska.

Paryż. P. A. T. Reuter donosi, że na delegata komisyi angielskiej jadącej do Polski, upatrzony jest sir Esce Howard. Ma on niebawem wyjechać z Paryża do Warszawy.

Rokowania czesko-polskie w Paryżu?

Wiedeń. Pisma berlińskie donoszą, iż na wiadomość o najeździe Czechów na Śląsk komisya do spraw słowiańskich na polecenie kongresu pokojowego zwołała konferencyę polsko-czeską. Polskę zastępował na konferencyi Dmowski.

Mówią, iż konferencya zaproponuje wyznaczenie przez koalicyę neutralnego pasa pomiędzy Polską a Czechami, który do czasu ostatecznego załatwienia granic przez kongres obsadzą wojska koalicyjne.

Czesko-ukraińska konfraternia.

Warszawa. PAT. Wydział prasowy ministeryum spraw zagranicznych komunikuje: Czesi założyli w Kijowie towarzystwo handlowe, w którem jednak koncentruje się ich robota polityczna. Urzędnikami są wyłącznie Czesi i Ukraińcy. Niemcy mają też dostęp, natomiast Polacy są wykluczeni. W kołach ukraińskich prowadzą Czesi agitacyę za koniecznością bezpośredniej granicy czesko-ukraińskiej. Czechom idzie o eksploatacyę Ukrainy bodaj do spółki z Niemcami.

W Pradze odbyło się liczne zgromadzenie przemysłowców z Czech zarówno Czechów jak Niemców, na którem obecny był prezydent Masaryk. Powzięto daleko idące uchwały w sprawie stosunków czesko-ukraińskich ekonomicznych i politycznych.

„Liga narodów" na kongresie paryskim.

Paryż, 31 stycznia. P. A. T. Porządek dzienny drugiego posiedzenia konferencyi pokojowej obejmował między innemi stworzenie ligi narodów. Dalszym punktem obrad była sprawa odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz sprawa odszkodowania, którego wysokość ma zbadać komisya, do której należeć będą także dwaj przedstawiciele Polski. Na niedzielnem posiedzeniu konferencyi pokojowej wygłosił Wilson mowę, w której powiedział między innemi: Musimy zadowolić nie tylko koła rządowe, lecz także opinię publiczną całego świata. Obowiązkiem naszym jest zabezpieczyć pokój trwały. Losy świata spoczywają teraz w rękach prostego człowieka, jeżeli mu wymierzymy sprawiedliwość, usprawiedliwimy pokładane w nas nadzieje. W przeświadczeniu, że nie jesteśmy panami narodów, lecz ich sługami, musimy dopilnować, aby każdy naród wybrał sobie własnych panów i sam zadecydował o swoim losie. Celem naszym jest wyzwolenie świata.

Po Wilsonie zabrał głos Lloyd George, popierając myśl utworzenia ligi narodów imieniem narodu angielskiego.

Także Orlando i Bourgeois poparli energicznie odnośne rezolucye.

Delegat polski Roman Dmowski oświadczył, że zwłaszcza Polacy zapalili się do idei ligi narodów, gdyż spodziewają się po niej uwolnienia od niebezpieczeństw zagrażających im z trzech stron.

Clemenceau oświadczył się przeciw dopuszczaniu zbyt wielu członków do przedstawicielstwa ligi narodów, gdyż zbyt liczny aparat utrudniłby prace tej organizacyi.

Po gorącej dyspucie z przedstawicielem Holandyi, Huysmansem, zaprosił wreszcie Clemenceau małe państwa, aby w poniedziałek wybrały swoich członków komisyjnych i odroczył posiedzenie.

Z rządu warszawskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto projekt o utworzeniu głównego urzędu likwidacyjnego, uchwalono projekt statutu banku rolnego oraz projekt dekretu upoważniającego ministra rolnictwa i dóbr państwowych do podjęcia parcelacyi majątków byłego rosyjskiego Banku włościańskiego oraz do wydzierżawiania dóbr państwowych i donacyi małorolnym i bezrobotnym. Wreszcie pan prezydent ministrów udzielił wyjaśnień o położeniu na Śląsku i o przedsięwziętych w tej sprawie krokach dyplomatycznych.

Bolszewicy więżą Poznańczyków w Wilnie.

Warszawa. PAT. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Władze bolszewickie uwięziły wszystkich Poznańczyków, którzy pozostali w Wilnie na kilka dni, pragnąc w ten sposób uwolnić się z wojska niemieckiego. Agenci bolszewiccy i żydzi niemieccy denuncyowali Poznańczyków, oskarżając ich, że zostali dla rabunku. Wszystkim więźniom grozi kara śmierci.

Pochód Estończyków na Petersburg

Londyn. P. A. T. Z Helsingforsu donoszą: Po zwycięstwie nad Narwią wojska estońskie posuwają się dziennie 10—12 km. naprzód. Jenerał Studenic przygotowuje się obecnie do ataku na Petersburg. Estończycy będą zapewne walczyć przeciw bolszewikom także i poza granicami swego terytoryum, o ile koalicya przyjdzie im z pomocą i da im broń i amunicyę. Trocki odwołał gen. Bończ-Brujewicza, który doznał tak sromotnej porażki nad Narwią.

8.000 wyroków śmierci.

Sztokholm. P. A. T. Z Helsingforsu donoszą, że Uryckij podpisał w Piotrogrodzie wyroki śmierci na 8000 osób. Następca jego Bukli został odwołany, ponieważ nie trzymał się ściśle listy osób, które mają być stracone.

Zapasy żywności w Petersburgu kurczą się. Maszyny po fabrykach uszkodzone. Socyal-rewolucyoniści zaprotestowali energicznie przeciw zamierzonej ewakuacyi Piotrogrodu.

NIEFORTUNNA AGITACYA BOLSZEWICKA.

Sztokholm. P. A. T. Oficerowie armii kozaków dońskich ujęli ukrywającego się pod nazwiskiem tow. Abramowa, byłego generalissimusa wojsk bolszewickich i prezesa komisyi terorystycznej Krylenkę, który przybył do wojsk kozackich celem uprawiania agitacyi bolszewickiej.

W Piotrogrodzie nie ustają prześladowania i teror. Bolszewicy rozstrzelali wszystkich członków rady administracyjnej towarzystwa przemysłowego w Murmaniu, oskarżonych o sympatye dla koalicyi.

LENIN „WZYWA".

Kijów. P. A. T. Lenin wydał odezwę, w której wzywa proletaryat, aby powstał przeciw kapitalistom francuskim i angielskim.

SKOROPADSKI WYJĘTY Z POD PRAW.

Kijów. P. A. T. Potwierdza się wiadomość, że gen. Skoropadski został pozbawiony wszystkich praw, a wszystkie jego dobra zostały skonfiskowane za karę, że popierał akcyę wojsk niemieckich.

Delegacya czeska w Paryżu.

Genewa. P. A. T. „Homme Libre" donosi, że delegacya czesko-słowacka przybyła przed kilku dniami do Paryża. Składa się ona z 30 członków. W skład tej delegacyi wchodzą między innymi: profesor Niederle, Adolf Czerny, znawca stosunków polskich i łużyckich. Dr Kramarz, który przewodniczy tej delegacyi, był przyjęty przez Pichona na audyencyi.

Rumuni pod Wielkim Waraždynem.

Budapeszt. P. A. T. Z Szerwas donoszą o wielkich rozruchach. Honwedzi strzelali do tłumu. Było 14 zabitych i wielu rannych. Szerwas położone jest 125 km. na północny wschód od Budapesztu.

Piechota węgierska przeszkodziła Rumunom w opanowaniu Wielkiego Waraždynu. Stoczono przytem zaciętą walkę.

Klęska socyalistów pruskich.

Berlin, 30 stycznia. Wybory do pruskiego zgromadzenia krajowego skończyły się zwycięstwem stronnictw mieszczańskich, które otrzymały 224 mandaty. Socyaliści pozostali w mniejszości, uzyskawszy tylko 180 mandatów.

Czarnogórcy w obronie swych praw.

Paryż. P. A. T. 502 obywateli czarnogórskich przebywających we Francyi, złożyło na ręce reprezentantów wielkich mocarstw memoryał kończący się protestem przeciw rządom ucisku istniejącym po dziś dzień w Czarnogórze, przeciw fałszowaniu woli narodu czarnogórskiego, przeciw gwałtownemu pogwałceniu suwerenności czarnogórskiej oraz przeciw intrygom mającym na celu niedopuszczenie przedstawicieli czarnogórskich na konferencyę pokojową.

OKRUCIEŃSTWA BUŁGARSKIE.

Saloniki. P. A. T. Wedle oficyalnych zestawień sporządzonych przez komisyę, której poruczono zbadanie okrucieństw, jakich się dopuścili Bułgarzy, stwierdzonem zostało, że Bułgarzy zamordowali 148 księży, w tem jednego arcybiskupa. Pewnego księdza zamordowali Bułgarzy wraz z 150 parafianami, innego zaś razem z 70 parafianami. Od dnia 7—11 listopada 1915 r. zamordowali Bułgarzy 20 księży, których więzili w cytadeli w Niszu.

„OFIARNOŚĆ KRÓLA MANUELA".

Paryż. P. A. T. „Matin" donosi: Król Manuel wyjechał w niewiadomym kierunku. — Z otoczenia króla oświadczono korespondentowi „Matina", że król kocha swój naród z całej duszy i na poważne wezwanie Portugalczyków nie cofnie się przed żadną ofiarą w interesie swego narodu.

MINY NA BAŁTYKU.

Berlin. PAT. Marynarze niemieccy odmówili służby przy wyszukiwaniu min morskich. Wyławianiem min morskich miały się zająć Niemcy w myśl postanowień układu o zawieszeniu broni. Marynarze zażądali premii na ubezpieczenie życiowe po 100 marek dziennie na głowę. Wyszukiwanie min na Bałtyku i na morzu Niemieckiem ustało zupełnie wskutek czego połów ryb jest niemożliwy.

Wybory w Królestwie.

Według obliczenia „Kuryera Polskiego", z posłów wybranych w Królestwie, przypada na stron. nar. dem., Zjedn. nar., chrześc. dem. 74 posłów; na bezpartyjnych narodowych 25; pol. partya socyal. 15; grupa Thuguta 26; Zjednoczone pol. stron. ludowe (odpowiednik piastowców) 15; Polskie Zjedn. ludowe (ks. Blizińskiego) 20; Narod. związek robotn. 10.

Przepadli leaderzy lewicy: Thugut, Sieroszewski, Hołówko, Paschalski, Praus. W kaliskiem przepadł również adw. Parczewski.

Wybrani m. in.: ks. arcyb. Teodorowicz, Wł. Grabski, Marylski, Staniszkis, Henryk Radziszewski, Suligowski Adolf (z Warszawy) w Częstochowie, Zygmunt Seyda, Poznańczyk, b. poseł do Sejmu pruskiego ze Śląska (wybrany w Kielcach).

Wybory w Galicyi.

Tarnów. (Telefonem). Ostateczne obliczenia głosów w okręgu wyborczym Tarnów—Pilzno wykazały, że wybranych zostało 6 kandydatów z listy stronnictwa ludowego (piastowcy), a mianowicie: W. Witos, Adam Krężel, inż. J. Bryl, Jakób Bojko, M. Rudnik i Dr Wł. Kiernik; z listy stronnictwa kat.-lud. dwóch kandydatów: Dr Matakiewicz i ks. Dr J. Lubelski; wreszcie socyalista Dr E. Bobrowski, który prawdopodobnie mandat ten złoży na rzecz p. Owsiańskiego, ślusarza w Tarnowie. Dr Bobrowski — jak wiadomo — wybrany został również w okręgu krakowskim. Lista stronnictwa „stapińszczyków" z Drem Bernadzikowskim i b. „ministrem" Dubielem przepadła zupełnie.

Rzeszów. (Telef.). W okręgu Rzeszów—Strzyżów—Ropczyce, wedle dotychczasowych obliczeń, na sześć mandatów, pięć otrzymali kandydaci stronnictwa ludowego (piastowców), szósty mandat przypadnie katolicko-ludowym, względnie demokracyi narodowej.

„Zestawienia".

Pod tym tytułem zamieszcza „Naprzód" z dn. 30 b. m. następujące „impresye":

Na Śląsku robotnik socyalistyczny rozpaczliwie broni polskiej ziemi. Zwierzęcość najeźdźców nie odstrasza go: te doraźne egzekucye, od których giną najbardziej bohaterskie i szlachetne jednostki... Słyszymy o aktach takiej odwagi, jak bronienie szybu przez 4 górników...

Ale przy czytaniu prasy burżuazyjnej te tragiczne wieści przeplatane są i „weselszemi"...

Wczorajsza popołudniowa „Reforma" doniosła, że Zakopane karnawałuje świetnie — na czele zabaw kroczą wielkie pensyonaty: „Warszawianka", „Sanato"...

„Narodowa" śmietanka bawi się...

Cokolwiek czyni — zawsze jest „narodową".

Tyle „Naprzód". „Zestawień" jednak nie koniec. W tymsamym bowiem numerze „Naprzodu" znajdujemy komunikat, który w całej osnowie (z wszystkiemi oryginalnemi wytłuszczeniami druku) podajemy. Brzmi on:

„ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ Z KOTYLIONEM urządza organizacya metalowców w dn. **1 lutego o godz. 8 wieczór.** Wstęp na zabawę tylko za okazaniem osobistego zaproszenia. Zaproszenia i bilety wstępu wydaje od 20 stycznia dyżurujący organizacyi metalowców od godz. 6 do 9 wieczór Dunajewskiego l. 5, III p. Bilety i zaproszenia przy wstępie na zabawę wydawane nie będą Wstęp na zabawę tylko do godz. 10 wieczór".

„Zestawienia" więc stanowczo się „Naprzodowi" nie udały.

KRONIKA.

Kraków, dnia 31 stycznia.

Czeska blokada staje się coraz groźniejszą, odcięty został cały dowóz towarów z Austryi, handel najrozmaitszych działów stracił możność zaopatrywania się w towary, apteki i składy apteczne pozbawione są i tych niewielu jeszcze środków lekarskich, jakie z Austryi i Czech sprowadzać było można. W pełnej grozie występuje kwestya węglowa, zapowiadają ją ograniczenia gazu świetlnego, wczoraj opublikowane, a skazujące pisma na jednorazowe wydania. Spodziewana jest niemniej redukcya prądu elektrycznego, dalsze ograniczenia w oświetleniu, oszczędności w używaniu wody — a wszystko dla zaoszczędzenia węgla.

Czesi przysłowiowy swój „böhmische Zirkel" zakreślili już, zagarniając w zamian za niedostawionych 220 wagonów cukru, węgle, które wysłała P. K. L. i zatrzymali ponadto próżne wagony, żądając później dodatkowo przysłania dalszych zaliczek. Tak rozpoczęła republika Czesko-Słowacka nawiązywać pierwsze stosunki handlowe z Polską, eskamotując bezczelnie produkt wymienny. Afera cukrowa wynikła na tydzień przed rabunkowym najazdem na Śląsk. Ofiarą czeskich rabunków padły także zapasy środków wybuchowych, używanych w górnictwie, co utrudnia eksploatacyę węgla także w chrzanowskiem zagłębiu. Wśród trudności dowozu, jakie spowodowała blokada czeska, wynika także kwestya papierowa, grożąca prasie polskiej, o ile nie poratuje nas ograniczona produkcya papieru w Królestwie, którego ceny są znacznie droższe. Niemniej groźnie przedstawia się kwestya żelaza, którego braknie wnet na pokrycie najbardziej niezbędnych potrzeb.

Prawdopodobnie będziemy musieli starać się o nawiązanie stosunków handlowych z Górnym Śląskiem, z tamtejszemi kopalniami, hutami i papierniami, aby pokryć najbardziej piekące potrzeby. **Z utęsknieniem oczekujemy także obiecanych transportów żywności z Ameryki, a to tem więcej, że coraz bardziej odczuwać się daje brak i drożyzna mąki, grożąca katastrofą, o ile nie dopiszą zamorskie przesyłki. Blokada, urządzona przez Czechów, przynosi nam z dniem każdym nowe niespodzianki, jesteśmy bowiem zupełnie odcięci od świata.** Krakowska filia Banku Austro-Węgierskiego oszczędzać musi także środków płatności, banknotów i zdawkowej monety, której jest niewiele, bo częściowe wprowadzanie marek, wniosłoby rewolucyę na naszym targu pieniężnym.

Pierścień blokady musi prysnąć. Kwestya Śląska wymaga szybkiego załatwienia, natychmiastowej interwencyi mocarstw koalicyi, dla wstrzymania mordów i zniszczenia, jakie wywołuje nowa wojna.

Z miasta.

W SPRAWIE RZEKOMEGO STRAJKU W ELEKTROWNI. Na skutek alarmujących wieści, podanych w jednem z pism krakowskich o rzekomo zamierzonym strajku w Elektrowni m., a w następstwie o wstrzymaniu ruchu tramwajowego dla braku prądu, prezydyum miasta zawiadamia, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą a mogą być jedynie inspirowane przez nieodpowiedzialne jednostki, pragnące z każdej okazyi skorzystać, by wywołać tak niepożądane w obecnych czasach fermenty. Wszelkie zarządzenia co od obcokrajowców w Krakowie przebywających, należą jedynie i wyłącznie do polskich władz rządowych.

Do zarządzeń władz polskich muszą się zastosować w danym wypadku i funkcyonaryusze zakładów miejskich.

WIEC W SPRAWIE ŚLĄSKA. Wiec protestujący przeciw zdradzieckiemu zamachowi Czechów na Śląsk Cieszyński odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w sali Starego Teatru. Przemawiać na nim będą członkowie śląskiej Rady Narodowej: Ks. poseł Londzin prezes Rady, adw. dr. Leon Wolff wiceprezes i Paweł Bobek sekretarz Rady; nadto pastor Michejda, prof. dr. Tadeusz Grabowski, prof. dr. Feliks Koneczny i inni.

KOMITET OBRONY KRESÓW POLSKICH założony został przez Polki w chwili, gdy wróg ze wszech stron podstępnie po naszą sięga ziemię, szerząc barbarzyński mord i łupiestwo. W chwili trudnej kształtowania się państwa polskiego chcemy stanąć pogotowiem i pomocą dzielnemu naszemu wojsku polskiemu — pomocą społeczeństwu! Komitet musi zainteresować się potrzebami żołnierza tak w polu, jak przeciągającego przez Kraków na front i żołnierzem w szpitalach — w porozumieniu zaś z innemi komitetami, zająć się i uchodźczą ludnością. Na to wszystko nie możemy żałować grosza! Komitet Obrony Kresów Polskich uzyskał od P. K. L. dnia 21 stycznia b. r. L. 922. pozwolenie na zbiórkę pieniężną po domach, ulicach i lokalach publicznych w całej Galicyi zachodniej.

Nakładamy na siebie podatek dobrowolny conajmniej 1 do 5 K. od pokoju miesięcznie.

Dla uniknięcia nadużyć, prosimy ofiarodawców o składanie datków za odpowiedniem pokwitowaniem bloczkowem, osobom wykazującym się legitymacyą upoważniającą do zbiórki.

Polacy! Polki! Nie uchylajcie się od ofiary! Dawaliśmy, gdy nie mieliśmy państwa, dawajmy dziś, gdy ono w ciężkich warunkach powstaje!

Biuro Komitetu urzęduje codziennie od godz. 4 do 6 wieczór w sali 55 (II. p.) Uniwersytet Jagiel. przy plantach.

Za Komitet: Henrykowa Sienkiewiczowa, Anna Zakrzewska, Idalia Pawlikowska, Marya Siedlecka, Anna Orłowska, Helena d'Abaneowit.

OBCY W KRAKOWIE. Wedle dość ścisłych obliczeń mieszka w Krakowie około 2.000 rodzin niemieckich i czeskich. Są pomiędzy niemi ludzie bez żadnego zajęcia i zamożni, którzy mogliby łatwo nas opuścić. Tymczasem zaś niema gdzie pomieścić nie już napływających uchodźców polskich, ofiary dzikiego najazdu tych, których rodacy pędzą u nas wygodne życie na dobrze płatnych posadach. Sprawa jest wielkiej doniosłości i władze nasze winny energicznie postąpić w tej sprawie.

PASKARSKI HANDEL BUŁKAMI. Bułeczki, sprzedawane przez piekarzy po 50 hal., sprzedaje się w sklepikach po 70 i 80 hal. W interesie publiczności leży położenie tamy temu paskarskiemu handlowi, przez podawanie nazwisk uprawiających wyzysk sklepikarzy, czy też piekarzy, Komitetowi dla zwalczania lichwy. Pięknie upieczone „rożki" i „kajzereczki", przypominające miniaturowe karlsbadzkie pieczywo, stosami rozłożone na wystawach sklepów i sklepików, nęcą zachęcającym przedwojennym wyglądem przechodnia, który bezkrytycznie płaci lichwiarskie ceny. Handel ten należy zatem jak najgoręcej polecić władzom śledczym.

Z Polski i ze świata.

TRZY TYSIĄCE RANNYCH WE LWOWIE. „Monitor Polski" donosi: W ostatniej chwili otrzymaliśmy telegram od prezydyum miasta, odsłaniający wstrząsającą grozę położenia. Dzień w dzień padają setki granatów, zabijając lub raniąc bezbronną ludność. Miasto, liczące dwieście tysięcy mieszkańców, od miesiąca pozbawione jest światła i wody. Nadomiar zagraża powszechna klęska głodowa. Zapasy mąki miejscowego urzędu aprowizacyjnego wystarczą zaledwie na kilka dni. Zapotrzebowanie samej mąki wynosi cztery wagony dziennie. Grozę położenia powiększa przeszło trzy tysiące rannych, rozmieszczonych w szpitalach i domach prywatnych, dla których brak nietylko żywności, lecz opatrunków i bielizny.

W OBRONIE KRESÓW. Z Wadowic donoszą: Odbył się tu, w sali Sokoła wiec obywatelski w sprawie obrony kresów przy udziale około 5 tysięcy ludzi. Referowali pp. Wyrwiak, prof. Michałkiewicz i p. Hommee. Jeden z uchodźców, p. Mucha przedstawił obraz rozpaczliwej walki z najazdem czeskim na Śląsk. Uchwalono rezolucyę, domagającą się utworzenia milicyi i postanowiono zorganizować pomoc dla uchodźców ze Śląska, których liczba z każdym dniem się zwiększa.

„GWIAZDKA" DZIATWY ŚLĄSKIEJ. Z Radwanic na Śląsku Cieszyńskim piszą nam: Dzięki darowi P. K. L. miała radwanicka dziatwa szkolna prawdziwą radość: 140 dzieci obdarzono na gwiazdkę tem, co dziś stanowi ogromnie znaczną rubrykę w wydatkach domowych: otrzymały mianowicie ciepłe chustki, ubranka, sukienki, barchana, buty (drewniaki). Inne dzieci otrzymały gwiazdkę z funduszów miejscowego Koła T. S. L. i Koła I. w Krakowie. Złożyły się na to przedmioty mniej kosztowne, choć praktyczne: notatki, kredki do rysunków, chustki do nosa, wreszcie i cukierki. Do dziękczynnego głosu dla P. K. L. łączy swoje głosy dziatwa miejscowej ochronki, założonej przez Koło T. S. L. w Radwanicach, a której to dziatwie sprawiły wychowanki wzorowej szkoły Koła I. T. S. L. radość, przysyłając różne części odzieży dziecinnej, oraz zabawki.

Stefania Walewska, nauczycielka.

OBCHÓD KU CZCI KILIŃSKIEGO W WARSZAWIE. Dla uczczenia setnej rocznicy śmierci bohatera narodowego, Jana Kilińskiego, odbyło się w Warszawie, w kościele św. Jacka — staraniem warszawskiego cechu szewców — uroczyste nabożeństwo, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej dłuta rzeźbiarza Makowskiego. Tablica w formie obelisku, z czerwonego piaskowca, przedstawia terminatora szewskiego z armatą. W środku umieszczono bronzowe popiersie Jana Kilińskiego, nad którem unosi się orzeł. Na dole zaś znajduje się krótki napis: „Janowi Kilińskiemu szewcy warszawscy". Wieczorem urządzono w lokalu cechu szewców szereg pogadanek o życiu, zasługach i znaczeniu Kilińskiego dla narodu polskiego. Również we wszystkich szkołach poświęcono jedną godzinę lekcyi odczytom o Kilińskim.

Dnia 2 lutego wszystkie teatry dadzą sztuki patryotyczne, poprzedzone poematem Or-Ota „Kiliński". W operze przedstawienie rozpocznie żywy obraz, będący apoteozą na cześć szewca-bohatera. Prof. Mościcki wygłosi odpowiednie przemówienie, poczem odegrana zostanie „Stara Baśń".

ROZBROJENIE CZERWONEJ GWARDYI W ZAWIERCIU. „Iskra" sosnowiecka donosi: W Zawierciu rządzi ulica. Codziennie urządzane są wiece przez tutejszych bolszewików, którzy chcą koniecznie wziąć w swe ręce zarząd miasta. Delegaci wiecowników kręcą się po biurach magistratu i nie pozwalają literalnie nic robić. Ostatnio panowie ci kazali zarządowi miasta wyrzucić nowoprzyjętego sekretarza, a jemu samemu przysłali rozkaz opuszczenia miasta w ciągu 24 godzin. — Rozbrojenie czerwonej gwardyi w Zawierciu nastąpiło we środę. Oddział wojska w liczbie 170 ludzi otoczył Dom ludowy, siedzibę gwardyi, która po przybyciu z Częstochowy posiłków dla wojska, poddała się i została rozbrojona. Do poważniejszych zajść nie doszło.

NOWE SZALEŃSTWO BOLSZEWIKÓW. Dzienniki angielskie donoszą o nowem szaleństwie bolszewików, którzy postanowili upaństwowić zwłoki ludzkie i szczątki zwierzęce. Dekret, wydany świeżo w Petrogradzie, został już w życie wprowadzony. Państwo objęło monopol pogrzebów, które oczywiście obchodzą się całkiem bez religijnych obrzędów. Zwłoki ludzkie pakowane są do zwykłych skrzyni, których po kilkanaście naładowanych bywa na wielki wóz miejski, a ten odwozi je na cmentarz. — Szczątki zwierzęce zużytkowane być mają do wytapiania tłuszczu.

Zawiadomienia i komunikaty.

BIURO OBROTU TOWAROWEGO. P. K. L. Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu komunikuje: Niemiecko-austryackie ministerstwo gospodarki wojennej i przejściowej w porozumieniu z ministerstwem aprowizacyi i finansów, utworzyło niemiecko-austryackie Biuro dla obrotu towarowego z siedzibą w Wiedniu. W ostatnich dniach otwartą została filia tego Biura w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 17. Kierownikiem filii jest p. Leon Karol Aprill.

WIADOMOŚCI O POLEGŁYCH I ZAGINIONYCH. Austryackie Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża" we Wiedniu oddało wszelkie agendy, odnoszące się do udzielania informacyi o poległych i zaginionych b. armii austryacko-węgierskiej, oddziałowi X., likwidującego ministerstwa w Wiedniu (I. Babenbergerstrasse 5). Z wszelkiemi odnośnemi zapytaniami należy się zwracać do wyż wzmiankowanej władzy.

PAMIĄTKOWA FOTOGRAFIA WETERANÓW 1863 R. Uczestnicy powstania z r. 1863/4 zgromadzą się w niedzielę 2 lutego b. r. o godzinie w pół do 12 w zakładzie fotograficznym przy ul. Karmelickiej l. 15 celem zdjęcia pamiątkowej fotografii.

NEKROLOGIA.

† Jan Kanty Wolski, syn Eustachego z Hawłowic, znanego obywatela powiatu jarosławskiego, zmarł dnia 28 b. m. z ran, odniesionych we walkach z Ukraińcami pod Niemirowem. Cześć Jego pamięci!

JERZY TURNAU.

84

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— Śpi?

— Śpi...

Lecz on zaprzeczył głową, że nie śpi. Otworzył oczy. Zosia poznała, że chce znowu, by przy nim usiadła. Dał znak, aby świecę postawiono na szafce. Chciał lepiej widzieć Zosię. Jego turkusowe oczy nieruchomie były w nią wpatrzone. Zwolna zaczęły blednąć i zwolna przykryły się powieki...

— Będzie jeszcze spał — szepnęła Marta. Zgasiła świecę. Od okna przychodził zielonawy blask świtania i kładł się szaremi plamami na obliczu Rzeszótki, które stało się spokojne, poważne. A dusza jego, w której dawniej tak było rojno od cudnych obrazów, barw i światła, bujała już na jasnych, świetlanych, dalekich przestworzach wieczności...

XXVIII.

Pani Rzędzińska dostała list od syna i płakała. Z listu tego zrozumiała, że przyjdzie jej pogniewać się z synem, jeżeli się nie zgodzi na małżeństwo z Zosią.

List Stefana był odpowiedzią na zawiadomienie go, że ponieważ ojciec ma obecnie w Krakowie różne zatrudnienia polityczne, więc i ona także w kwietniu przeprowadzi się na jakiś czas do Krakowa, by tam zapowiedziany przez Stefana urlop z nim przepędzić. „Zyskasz także conajmniej trzy dni, bo Kraków bliżej niż Wiedeń“.

Stefan zrozumiał, iż matka go dlatego odciąga od Wiednia, aby się nie spotkał z Zosią. Postanowił stanowczo matce oświadczyć, że od swoich planów nie odstępuje. Starał się jednak być serdecznym.

„Ja wiem, dlaczego matu chce, abym urlop spędził w Krakowie, a nie w Wiedniu. Moja najdroższa matu! Czemu ta rzecz nas od tylu lat rozdziela? Dlaczego matu przypuszcza, że ja Zosię zapomnę, że się dam inaczej namówić? Wiem, że matu także z miłości szła za ojca. Czy matu sobie wyobraża, że jabym się ożenił z inną, bez miłości? A zwłaszcza gdym raz poznał to moje najmilsze dziewczątko? Co jej matu ma do zarzucenia, oprócz tego nazwiska? Czy majątek stanowi o szczęściu małżeńskiem? Czy tak gospodarna i skromna Zosia nie jest materyalnie nawet lepszą partyą, jak sto innych z fanaberyami? Ja już to rodzicom powiedziałem, że się bez błogosławieństwa rodziców nie ożenię. Więc niech mi matu powie stanowczo, że nie, to dam pokój wszystkiemu, ale się też z inną nie ożenię i będę bardzo smutny“.

To wszystko, co było w liście Stefana, nie potrzebował jej pisać. Sama wiedziała, że takie są jego argumenty. Ale są to argumenty zapalonej głowy, namiętnej natury. Cóż jest miłość? Prawda, że ona poszła za mąż z miłości. Czy to długo trwało? Niby to się z mężem kochają, lecz ją obchodzi i zajmuje co innego, a on ma zawsze głowę i serce gdzieindziej. Żyją razem najwięcej sto dni do roku, resztę Tonio spędza w wagonie, w polityce, w kniei. Gdzież się ta miłość podziała? I gdyby przynajmniej miała pewność, że mąż jest jej wierny! Ale i tej pewności nie miała... przeciwnie; są poszlaki, że jest inaczej... już sama zażyłość Tonia z tym Fritzem von der Rose, z tym sławnym kobieciarzem...

Oni wszyscy jednacy! Jedna im nie wystarczy, a zwłaszcza jeżeli jest żoną. Chyba tylko takim, którym hulanki i wyjazdy nie w głowie, bo życie mają zapełnione codzienną, szarą pracą. Pod tym względem „oni“ i „one“, ci z „nie naszej sfery“ mogą być szczęśliwsi w małżeństwie. Ale czy Stefan zdolny do zajęcia się czemkolwiek na seryo?

U Ponieckiego podobno naprawdę pracował, ale czy można wierzyć, by to było i później? Przecież to niesłychane, by Rzędziński chodził za pługiem. I czy znajdzie w tem szczęście? Szczęście jej stanowi jedynie, że żyje w dostatku, robi, co jej się podoba, kupuje, czego zapragnie, jedzie gdzie ma ochotę, czyta, co chce. A główne szczęście pokłada w dzieciach. Nieba by im przychylić chciała! I tak jej się teraz to szczęście wymyka! Jadwiga Raszyńska już przepadła, ale czy ona jedna na świecie? Stefan, mimo zniszczenia Kamienia, jest zawsze jeszcze jedną z najlepszych partyi w Polsce. Gdy się ożeni z odpowiednim posagiem, odbuduje wszystko. A z Zosią co? Szczęście małżeńskie istnieje tylko w powieściach. Czy Zosia, czy inna, każda mu zobojętnieje. Z Zosią jeszcze przybierze sobie cały szereg trudności życiowych! Na co? Dlaczego? I ona sama, matka, ile z tego powodu się nacierpi i teraz i później. Już miała przedsmak tych przyjemności. Tonio wygadał się przed Koryckim o amorach Stefana. Więc gdy Koryckich odwiedzała w Badenie (gdzie teraz zamieszkiwali) dopytywali się niby to troskliwie o tę sprawę. Ona zaprzeczała, że nic nie jest postanowione, oni zaś byli tak bezczelni, (bo to pewne, że to nie było szczere), że pocieszali ją, iż Waldekowie, chociaż Niemcy, są już zupełnie u nas zadomowieni; że panna jest dobrze ułożona i skromna; że stary Waldek miał bardzo zaszanowane lasy itd. Na dobitek niby to poważnie, a jednak z szyderstwem zauważyli, że przecież niegdyś jeden z Rzędzińskich był ożeniony z wdową po księciu Wittenburg, który był prawdziwym księciem, chociaż ona sama... Bo że taka Zula Raszyńska, do której uszu (dzięki tej głupiej, roztargnionej gadatliwości Tonia) pogłoski o miłości Stefana także doszły, że taka Zula gorąco ten związek chciała błogosławić, to nie dziwota... Taka duchowa plebeuszka, co w chłopie i szlachcicu zaściankowym widzi przyszłość ojczyzny! Ale, że Koryccy nibyto namawiają, to czyste kpiny! Szkoda, że im tego w oczy nie powiedziała...

I płakała w swoim samotnym hotelowym pokoju, płakała ze smutku i ze złości. Chciała potem napisać do Stefana długi list, jeszcze raz mu wszystko przedstawiając: „Na co go będę smucić?“ — pomyślała jednak i odpisała dość krótko, zakończając słowami: „Skoro wolisz urlop spędzić w Wiedniu, to się zgadzam i niecierpliwie czekam wiadomości, kiedy przyjedziesz“. Jeszcze układała sobie co Stefanowi powie i jak mu będzie perswadować; tyle razy już odstąpił od niedorzecznego planu, może się i teraz uda? Ale nadzieja jej słabła i nawet jedno skrzydełko jej wyobraźni powoli zaczynało bujać po mętnych jeszcze przeźroczach zgodzenia się na małżeństwo Stefana ze Zosią. Myślała o tem ze smutkiem, ale myśleć musiała. Lecz chwilami tylko; bo na przemian wznaciało się drugie skrzydło wyobraźni, co brało pod siebie inne, świetne zamiary...

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wayczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Farka.